

dr hab. Monika Krajewska, prof. UMK
Instytut Językoznawstwa
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Recenzja rozprawy doktorskiej
zatytułowanej
**Nazwy własne w powieści *Prawiek i inne czasy* Olgi Tokarczuk
oraz ich przekład na język serbski i angielski**
Gdańsk 2023, ss. 284
napisanej przez mgr Monikę Aleksandrę Zekić
pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Szcześniak

Już na początku omawiania rozprawy doktorskiej Pani mgr Moniki Zekić pragnę zaakcentować świetne rozeznanie Autorki w badanym materiale i łatwość, z jaką się porusza po przedstawianych zagadnieniach, co przekłada się na odpowiednie prowadzenie narracji i płynne oraz rzeczowe przechodzenie od tematu do tematu.

Przedłożona do recenzji praca – co wynika z jej przedmiotu – wpisuje się w badania onomastyczne i przekładoznawcze, w ramach tych ostatnich może też służyć jako wzorcowy przykład ważnej analizy przedtranslatorskiej.

W skład rozprawy, liczącej 284 strony, wchodzi: wstęp /s. 6–13/ z jasno nakreślonym celem pracy /s. 10/, pięć rozdziałów dotyczących w największym skrócie: Olgi Tokarczuk, powieści *Prawiek i inne czasy* oraz tłumaczek tejże powieści – Antoni Lloyd-Jones (język angielski) i Milicy Markić (język serbski) /I: s. 14–49/; onomastyki literackiej /II: s. 51–66/, onomastykonu *Prawieku* /III: s. 67–164/; technik przekładu nazw własnych /IV: s. 165–179/ oraz analizy pracy translatorskiej wspomnianych tłumaczek w obrębie badanych nazw własnych /V: s. 180–211/; podsumowanie /s. 212–219/, dodatki /s. 221–253/, spisy rysunków i tabel /254–257/, bibliografia /258–280/ oraz streszczenia w języku polskim i angielskim /s. 281–284/.

Kompozycja pracy jest przejrzysta, nie budzi zastrzeżeń. Początkowo chciałoby się zasugerować inny porządek podrozdziałów (np. najpierw przybliżenie powieści, później dopiero jej recepcji, nie odwrotnie – jak w pracy) lub zadać pytanie o celowość wyodrębniania całego podrozdziału odnoszącego się do czułości, niemniej w trakcie lektury zaproponowany

układ i wybrane punkty ciężkości okazują się zasadne. Tytuł odpowiada treści pracy, niemniej przydałaby się jego drobna kosmetyka wynikająca z kolejności, w jakiej prezentowane są rozważania dotyczące przekładów – każdorazowo jest to schemat: angielski, serbski; w tytule zaś na odwrót.

Celem prowadzonych przez Autorkę badań było stworzenie onomastykonu *Prawieku* oraz analiza translatoryczna przetłumaczonych jednostek /zob. s. 10/. Cel pracy został osiągnięty: w szczegółowy sposób zaprezentowane zostały zarówno zasoby nazewnicze powieści (rozdział III), jak i efekty działań tłumaczek (rozdział V). Wyrażony pogląd: „[s]ładzę, że odpowiednia analiza onomastykonu może pozwolić na przeniesienie nazw z jak najmniejszym ubytkiem znaczeniowym – co się szczególnie zdarza w przypadku języków z różnych grup językowych (jak polski i angielski)” /s. 10/ należałoby w mojej opinii przeredagować. W tym miejscu lepiej byłoby odwołać się raczej do pracy, nie zaś procesu translacji, dlatego można by raczej napisać, że odpowiednia analiza onomastykonu pozwoli na próbę adekwatnej oceny zaprezentowanych w rozprawie rozwiązań przekładowych. Ponadto druga część wyrażonego poglądu zdaje się sugerować, że najmniejszy ubytek znaczeniowy zdarza w przypadku języków z różnych grup językowych (a chyba nie o to chodziło).

Cel, metodologię, budowę pracy, wybór tematu oraz ustalenia techniczne zawiera Autorka we wstępie. Krótko i frapująco wprowadza czytelnika w przedmiot pracy, ukazując między innymi naukowe oraz osobiste pobudki skupienia się na takich, a nie innych zagadnieniach /zob. s. 7/. Wspomniane, nawiasem mówiąc – bardzo szczegółowe, ustalenia techniczne /s. 13/ nieco, moim zdaniem, wytrącają z tej naukowo-osobistej opowieści, lepszym dla nich miejscem (w okrojonej formie) byłyby przestrzeń przypisu.

Rozdział pierwszy poświęcony jest Oldze Tokarczuk, jej twórczości, obecności zarówno w Polsce, jak i za granicą (głównie za sprawą przekładów), tłumaczom (w tym stosunkowi pisarki do nich) ze szczególnym uwzględnieniem dwóch osób – autorek angielskiego i serbskiego *Prawieku*. Podkreślając wysoki poziom merytoryczny przedstawionych treści (uatrakcyjnionych materiałem ilustracyjnym, prezentującym między innymi *okaleczone książki* /s. 20/) oraz niezmiernie ciekawą zawartość niektórych przypisów (przykładowo: przyp. 24, 25, 34, 76 i in.), chciałabym zwrócić szczególną uwagę na kilka kwestii, dla których właściwie można znaleźć jeden wspólny mianownik – aktualność.

Autorka odnotowuje: „[z]ainteresowanie twórczością Tokarczuk nadal nie słabnie, czego dowodem może być niniejsza dysertacja” /s. 17/. Przedstawienie swojej dysertacji jako dowodu na niesłabnące zainteresowanie twórczością Noblistki to trochę mało, a link przy

wspomnieniu o spisie opracowań odsyła do publikacji powstałych do 2018 roku (w rozprawie notabene widnieje 2017 rok) /s. 17, przyp. 23/. Jest to obszar, który można by uzupełnić o aktualne prace, tj. prace wydane do czasu zamknięcia rozprawy (2023 rok). Autorka niewątpliwie ma świadomość dezaktualizacji pewnych faktów, widać to w uwadze do przeglądu książek Olgi Tokarczuk – „Stan na 20 kwietnia 2022 roku. Już wiadomo, że 1 czerwca br. ukaze się siedemnasta książka pisarki – opowieść *Empuzjon*” /s. 22/. Przy każdej pozycji Autorka podaje też języki, na jakie dana książka była tłumaczona. Do wskazanej daty 20 kwietnia 2022 roku ukazał się niewspomniany w tych ustaleniach przekład na język rosyjski *Веду свой плуг по костям мертвецов* (2020). Jego autorką jest Irina Adelgejm, która przełożyła także (wydane w kwietniu 2023 roku) *Книги Якова*.

Wiadomo, że proces pisania pracy doktorskiej jest rozciągnięty w czasie, pewne zagadnienia siłą rzeczy zamyka się wcześniej, inne później, te jednak, które narażone są na dezaktualizację, warto byłoby przed publikacją przejrzeć i w razie potrzeby uzupełnić. Niewątpliwie należy to zrobić w przypadku ewentualnego wydania rozprawy w formie książki.

Za produktami – oryginałami i przekładami – stoją konkretni ludzie, w tym przypadku Olga Tokarczuk i jej tłumacze. Spojrzenie na nich i na związek między nimi jest nie tylko ciekawe, ale i bardzo ważne (zagadnienie to Autorka podejmuje w podrozdziale 1.6.). Swoistym fenomenem w tym kontekście jest fakt, który warto byłoby umieścić w dysertacji, zorganizowania całego kongresu, zaplanowanego notabene jako wydarzenie cykliczne – mam tu na myśli I Światowy Kongres Tłumaczy Olgi Tokarczuk (15–17.09.2022). W przestrzeni wytyczonej przez pisarza i jego tłumaczy rodzi się (może się zrodzić) szczególna relacja, będąca skutkiem przejścia tłumacza po śladach pisarza. W odniesieniu do twórczości Noblistki można wspomnieć o istnieniu związku nie tylko na linii autor oryginału – autor przekładu (nazwijmy to relacją pionową), ale też związku między samymi tłumaczami, którzy wspierają się i wymieniają uwagami (relacja pozioma). Pisanie o tłumaczach, wiążące się z przeniesieniem punktu ciężkości z tekstu na osobę, coraz częściej znajduje odzwierciedlenie w pracach przekładoznawczych. Poszerzone rozważania na temat Antoni Lloyd-Jones i Milicy Markić mogłyby w przyszłości wejść w krąg biografii translatorskich, te z kolei przyczynić się do wzbogacenia badań nad tłumaczami literackimi (w tym zakresie można odesłać do prac między innymi Markusa Eberhartera).

Drugi rozdział skupia się na onomastyce literackiej. Jest to temat doskonale Autorce znany, będący przedmiotem zarówno jej pracy licencjackiej, jak i magisterskiej. Ma to oczywiste przełożenie na swobodę, z jaką przedstawiane są poszczególne zagadnienia, w tym

choćby przynależność onomastyki literackiej do konkretnej dziedziny humanistycznej. Warto podkreślić, że na tle przedstawianych treści nie brakuje też podawania własnego stanowiska i umiejętności jego obrony /np. s. 54/.

Należy zauważyć, że na każdym etapie pracy Autorka dba o spójność wywodu, o jego przyczynowo-skutkową zależność, informuje odbiorcę o przebiegu kolejnych kroków badawczych (nie inaczej jest w przypadku prezentacji opracowań onomastycznych, ich omówienia i podsumowania, na podstawie czego dokonany zostaje wybór niezbędnych narzędzi do zbadania materiału egzemplifikacyjnego /por. s. 55/). Do ogromnych plusów tej części pracy należy zaliczyć krótkie, ale ważne i ciekawe spojrzenie na onomastykę literacką poza granicami Polski /zob. s. 65–66/.

Omawiany rozdział kończy zapowiedź kolejnego, jednak wkradła się tam pewna nieścisłość: „w dalszej części pracy (rozdział 3.) przyglądam się przekładowi nazw własnych” /s. 66/. Rozdział trzeci dotyczy jednak onomastykonu. Podobna nieścisłość obecna jest też w przywołanym trzecim rozdziale – w jego początkowym akapicie czytamy o analizie przekładu nazw na język serbski i angielski, która zostanie przedstawiona „w następnym, czwartym rozdziale” /s. 67/ (przedstawiona jest w rozdziale piątym). Być może owe uchybienia wynikają z innej (niż pierwotnie założona) segmentacji treści rozprawy (czego śladem jest chyba przyp. 127, odsyłający do rozdziału czwartego zatytułowanego *Przekład nazw własnych* /s. 67/; w spisie treści i nagłówkach nie ma takiego tytułu, są natomiast: IV – *Techniki przekładu nazw własnych* i V – *Analiza przekładu nazw własnych*).

Jedną ze składowych celów pracy Autorka realizuje w rozdziale trzecim dotyczącym onomastykonu *Prawieku*. Istotne spostrzeżenie, które poprzedza dalsze ustalenia, odnosi się do intensywności, z jaką niektóre nazwy własne występują w analizowanym tekście Noblistki, co świadczy o ich znaczeniu /zob. s. 68/. Zebrany materiał został pogrupowany na antroponimy, toponimy, zoonimy i teonimy, następnie – jak odnotowuje Autorka – w każdej z grup uwzględniono podział na mniejsze jednostki (np. imiona męskie, imiona żeńskie), w tym również podział na nazwy realne i nierealne /zob. s. 68/. Stwierdzenie to według mnie należałoby przeredagować, nie w każdej z grup dokonano bowiem podziału na mniejsze jednostki. Ponadto wątpliwość dotyczy nazw nierealnych. O nich Autorka pisze, że „stanowią niewielką grupę, jednak są one uzupełnieniem świata onimicznego *Prawieku*, dlatego zapadła decyzja, by je wyodrębnić” /s. 86, przyp. 130/. Wyjątkowo jednak (na tle bardzo uporządkowanego materiału) nie zaznaczono, pod jaką nazwą zostaną one zaprezentowane. Czytamy „nazwy nierealne nie występują w powszechnym użyciu i nazywają przedmioty,

uzyskawszy wcześniej cechy nazw antroponimicznych (np. lalka o imieniu *Bobasek*)” /s. 68–69/. Ów przykładowy *Bobasek* znalazł się wraz z trzema innymi onimami w grupie *Imiona realne rzeczy martwych* /s. 104/, tabela zaś (jest to tab. 4.) została podpisana *Zestawienie imion żeńskich realnych w Prawieku* /s. 104/, tak samo zresztą jak tab. 3. /s. 91/ (tę ostatnią pomyłkę, która znajduje odzwierciedlenie również w spisie tabel /s. 257/, być może należy tłumaczyć przekopowaniem tytułu tabeli bez wprowadzenia niezbędnych zmian; w przypadku porównawczej części pracy widnieje już *Przekład imion realnych rzeczy martwych na język angielski i serbski*). Niemniej uwagi zawarte w trzecim rozdziale trzeba by skorelować z uwagami umieszczonymi we wstępie, tam mowa jest o dwóch (nie czterech) grupach: „[p]o wybraniu 103 nazw własnych (z 310 wyekscerpowanych z tekstu) włączyłam je do jednej z dwóch głównych kategorii (nazwy osobowe i geograficzne), a następnie każdą z grup podzieliłam na mniejsze, np. imiona męskie realne czy imiona żeńskie realne (celem takiego ujęcia było zachowanie przejrzystości klasyfikacji)” /s. 9/.

Pomijając powyższe spostrzeżenia, na zaakcentowanie zasługuje sformułowana przez Autorkę koncepcja omówienia zebranego materiału według schematu obejmującego cztery wyznaczniki (są to: relacyjność, charakterystyka, etymologia, klasyfikacja) /s. 69/, co pozwala wszechstronnie przeanalizować badane jednostki. Ponownie należy podkreślić dbałość o szczegóły i porządek wywodu, biegłość badawczą Autorki, w tym ogromną dociekliwość, dzielenie się interesującymi spostrzeżeniami, konfrontowanie ustaleń pozatekstowych z tekstem powieści i ostrożność w wydawaniu ostatecznych sądów. Ciekawe (w odniesieniu do owej ostrożności) są rozważania dotyczące między innymi toponimów, a konkretnie rodzaju terenów, które noszą takie, a nie inne miano. U podstaw tych rozważań leży użycie konkretnych przyimków *do* i *na*. W tym obszarze (choć i Autorka traktuje to jedynie jako hipotezę) raczej nie wiązałabym nazwy *Przyjmy* ze wsią na podstawie tożsamości konstrukcji (*na Przyjmach – na wsi* /por. s. 143, przyp. 203/). Być może *Przyjmy* należałoby uznać za nazwę części wsi – por. *wybudowanie: mieszkać na wybudowaniu*. Swoją drogą nazwę *Przyjmy* noszą dwie wsie (powiaty: ostrowski i wyszkowski) oraz właśnie część wsi (chodzi o wieś Czernica w województwie świętokrzyskim). Jako ciekawostkę odnotuję notkę znaną w „Dzienniku Warszawskim” (1874, nr 172) traktującą o dobrach ziemskich Jelenie i Jelonki z przyległościami *Przyjmy*, w notce tej pod numerami 84–87 wymieniono zabudowania na *Przyjmach*: chałupę z drzewa, deskami krytą, zamieszkałą przez Karola Terlikowskiego, bróg na czterech słupach słomą kryty, kuźnię z drzewa, w łątki, o jednym kominie bez dachu oraz studnię drzewem ocembrowaną.

Inna wątpliwość wyrażona w pracy dotyczy nazwy *Wydymacz*. Tu klasyfikację onimu (teren vs miejscowość) utrudnia niekonsekwentne stosowanie przyimków (w powieści występują formy: *na Wydymacz* i *do Wydymacza*). W pierwszej chwili (zanim odbiorca uświadomi sobie literówkę Autorki rozprawy) sprawa klasyfikacji zagmatwać może się jeszcze bardziej (brak końcówki w cytacie „od Papierni aż do Wydymacz” /s. 150/ sugeruje nazwę w l.mn. – *Wydymacze*). Ze względu na dostępność materiału porównawczego (tu: angielskiego i serbskiego) interesujące byłoby przedstawienie zastosowanych przez Antonię Lloyd-Jones i Milicę Markić rozwiązań (powielenie niekonsekwencji Noblistki vs opowiedzenie się za konkretną formą).

Rozdział zamyka syntetyczne podsumowanie, w którym Autorka wraz z odpowiednimi przykładami przedstawia spis informacji przekazywanych przez nazwy własne w *Prawieku*, a są to informacje: identyfikacyjno-socjologiczne (płeć, narodowość i sytuacja polityczna), lokalizujące (czas i przestrzeń), ekspresywne (zdobnienia imion i przezwiska), magiczne oraz wartościujące /s. 163/. Konkluzja przekładająca się z tych ustaleń na tłumaczenie (tj. „przekazanie powyższych informacji w języku docelowym, po to aby odbiorca miał równe szanse ich deszyfracji co odbiorca rodzimy” /s. 165/) ma jednak charakter życzeniowy. Nawet przy założeniu, że każdy tłumacz z takim pietyzmem podszedłby do zasobu onomastycznego oryginału, co Autorka rozprawy, to i tak będzie w swych wyborach translacyjnych ograniczony własnym językiem, jego możliwościami, a także wiedzą uprzednią odbiorców (np. oddanie informacji socjologicznych). Świadoma jest tego oczywiście i Autorka, sama w innym miejscu pisze o czynnikach niezależnych od tłumacza, szczególnie w odniesieniu do funkcji ekspresywnej nazw własnych, do ich ścisłego związku z kulturą i językiem źródłowym /por. s. 176, w tym przypis 249/. Zatem wspomnianą konkluzję według mnie od razu należałoby opatrzyć pewnymi uściśleniami.

Do sedna rozdziału czwartego (*Techniki przekładu nazw własnych*) wiedzie ciekawe wprowadzenie odnoszące się w skrótowy sposób do historii tłumaczeń na język polski. Tradycyjnie już w płynny sposób Autorka przechodzi od jednego wątku do drugiego, tu do problematyki oddawania nazw własnych w języku docelowym, prezentując różne – wyodrębnione przez badaczy – techniki przekładu onimów. Jak ukazano w pracy, jest całe spektrum możliwości transpozycji nazw własnych, nawet w tekstach nieliterackich, gdzie wydawałoby się panuje/może panować większa jednolitość. Trudności nastrocza szczególnie odmienność alfabetów, tu oprócz wspomnianej transkrypcji i transliteracji, bardzo często – co warto byłoby odnotować, uaktualniając refleksje przytaczanej Iwony Nowakowskiej-

Kempnej z 1978 roku – spotykana jest transkrypcja angielska, której użycie wypiera nawet przyswojone już formy obcojęzycznych nazwisk (np. *Czajkowski* → *Tchaikovsky*), oraz system transliteracji stosowany w dokumentach podróźnych (dotyczy to tłumaczeń poświadczonych po ukazaniu się w 2018 roku nowej wersji *Kodeksu zawodowego tłumacza przysięgłego*; podane dla przykładu nazwisko wedle zawartych w *Kodeksie* wytycznych powinno mieć postać *Chaikovskii*). W odniesieniu do uzupełniania myśli przywoływanych badaczy (choćby w formie przypisu, by nie rwać zwanego toku wypowiedzi) stosownym komentarzem można by opatrzyć uwagę Aleksandry Cieślikowej na temat formy antroponimu *Don Kichote* (oprócz niej w przekładach występuje m.in. *Don Kichot*, a w pierwszym tłumaczeniu, zapośredniczonym z języka francuskiego, możemy zaznajomić się z przygodami *Don Quiszotta z Manszy*).

Rozdział piąty zawiera przedstawienie angielskich i serbskich odpowiedników analizowanych jednostek i ich opis. Tu – podobnie jak wcześniej – widać doświadczenie naukowe Autorki. Wykorzystując ustalenia przywoływanych w pracy badaczy, prezentuje trzynaście technik transpozycji nazw własnych, które przykłada następnie do zgromadzonego materiału w zastosowanym już wcześniej porządku (tj. antroponimy, toponimy, zoonimy i teonimy) z każdorazowym podziałem w ramach omawianej techniki na język angielski i serbski. Przedstawiona analiza jest dogłębna, ciekawa i przejrzysta. Kończy ją wykres liczbowy konfrontujący techniki tłumaczeń w języku angielskim i serbskim /s. 211/ i podsumowanie – najpierw dotyczące każdego z języków z osobna, później porównawcze. Wniosek w nim zawarty („[n]ie ma wątpliwości co do tego, że tłumaczenie literatury słowiańskiej na języki niesłowiańskie jest znacznie trudniejsze...” /s. 218/) potwierdza oczekiwania czytelnika (choć pewnie można by dodać, że ma to miejsce w przypadku utworów, których treści związane są z daną kulturą, historią, językiem – wówczas bliskość kulturowa i językowa będzie bezspornym ułatwieniem; jednak już przekład utworów pozbawionych takich treści, utworów pozbawionych bezpośredniego związku między tekstem a językiem i krajem jego autora nie musi być trudniejszy, swoisty przypadek stanowią teksty opisujące realia kraju języka przekładu – np. utwory pisane po polsku o Francji, tłumaczone później na język francuski). Druga część tej myśli („deszyfracja oryginału nazw własnych jest już utrudniona na płaszczyźnie oryginału [...], wielość tropów pisarskich skutecznie może zmylić nawet rodzimego odbiorcę” /s. 218/) może prowadzić do konstatacji, że analiza onomastykonu i tak nie da pożądanego efektu (i to wcale nie przez brak możliwości języka przyjmującego i brak określonej wiedzy u odbiorców, tylko właśnie przez wzgląd na sam oryginał).

Sugerowałabym przerehabilitowanie tej refleksji tak, by położyć akcent na potrzebę dokonania analizy przedtranslatorskiej onomastykonu tłumaczonego tekstu w celu wychwycenia przez tłumacza tego, co wychwycić się da, tego, co może stać się kierunkowskazem, za którym będzie podążać, z uwzględnieniem możliwości językowych oraz własnych założeń (adaptacja / egzotyzyacja) odnoszących się też do projektowanego odbiorcy (w tym jego wiedzy).

Pracę zamykają między innymi cztery dodatki (*Twórczość Olgi Tokarczuk w przekładzie* /s. 220–228/, *Alfabetyczny indeks nazw własnych* /s. 229–239/, *Zestawienie tłumaczeń nazw własnych na język angielski i serbski* /s. 240–249/ i *Alfabetyczny indeks fitonimów* /250–253/) oraz bogata i w zdecydowanej mierze bardzo aktualna literatura. Przeważnie w recenzjach odnotowuje się brak czegoś, w tym wypadku, doceniając nakład pracy Autorki, mam jednak wątpliwość, czy potrzebne są dodatki 1. i 4. (czwarty indeks nie odnosi się do tematu, zaś pierwsze zestawienie, które zamyka rok 2021, przygotowano na podstawie strony Instytutu książki, wystarczyłby więc moim zdaniem wskazać sam link w miejscu, gdzie mowa jest o utworach Olgi Tokarczuk i językach, na które zostały przetłumaczone – podrozdział 1.3.1).

Omawiając rozprawę, należy też zwrócić uwagi na stronę językowo-formalną, którą oceniam wysoko. Praca napisana jest pięknym językiem, a spójność wywodu, prowadzenie czytelnika oraz dbałość o szczegóły techniczne i estetykę sprawiają, że czyta się ją z przyjemnością. Pojawiają się oczywiście różnego typu niedociągnięcia (w tym błędy kolokacji, interpunkcyjne, gramatyczne, literowe, edycyjne), jednak nie występują często i nie wpływają na wspomnianą wysoką ocenę. Wszystkie zauważone uchybienia odnotowałam w posiadanym egzemplarzu pracy i w razie potrzeby mogę udostępnić, ponadto w wypadku przekazania pracy do druku z pewnością czujne oko redaktora owe uchybienia wychwyci.

Biorąc pod uwagę wartość merytoryczną przedstawionej dysertacji, umiejętność prowadzenia przez Panią mgr Monikę Zekić wywodu naukowego, rzetelność przedstawionych badań oraz wnikliwość obserwacji, **wnioskuję o przyjęcie recenzowanej pracy jako spełniającej warunki stawiane rozprawie doktorskiej i dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Gdańsk, 24.01.2024

